

# Irena Kowalska

---

## Zewnętrzne zagrożenia życia rodzinnego

---

Studia nad Rodziną 6/1 (10), 67-89

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Irena KOWALSKA

## ZEWNETRZNE ZAGROZENIA ŻYCIA RODZINNEGO

„Rodzina w dzisiejszych czasach znajduje się pod wpływem rozległych, głębokich i szybkich przemian społecznych i kulturowych. Wiele rodzin przeżywa ten stan rzeczy, dochowując wierności tym wartościom, które stanowią fundament instytucji rodzinnej. Inne stanęły niepewne i zagubione wobec swych zadań, a nawet zwątpiły i niemal zatraciły świadomość ostatecznego znaczenia i prawdy życia małżeńskiego i rodzinnego. Inne jeszcze, na skutek doznawanych niesprawiedliwości, napotykają na przeszkody w korzystaniu ze swoich podstawowych praw” (FC, 1).

### Wprowadzenie

Rodzina od wieków uznawana jest za podstawę istnienia i funkcjonowania społeczeństw. Jej doniosłe znaczenie docenia również społeczność międzynarodowa.

Najważniejsze akty ochrony praw człowieka wskazują, że „rodzina jest podstawową komórką społeczną, a państwa są zobowiązane do opieki nad nią i jej potrzebami” (PDPC, art. 14).

„Rodzina, jako podstawowa komórka społeczeństwa, ma prawo do odpowiedniej ochrony społecznej, prawnej i ekonomicznej dla zapewnienia jej pełnego rozwoju” (EKS, cz. I, pkt 16).

„Rodzina, związek naturalny, pierwotny w stosunku do państwa czy jakiegokolwiek innej wspólnoty, posiada swoje własne, niezbywalne prawa” (KPR, wstęp, pkt D).

Znaczenie rodziny podkreślają również konstytucje poszczególnych krajów, gwarantujące jej ochronę. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 18 stanowi, iż „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”.

Jednakże mimo prawnie zagwarantowanego szacunku dla rodziny przełom minionego i obecnego stulecia obfitował w niezrozumiałe ataki na nią. Rodzina jest zagrożona w swej istocie, strukturze i funkcjach. Organizacja Narodów Zjednoczonych, Parlament Europejski czy Rada Europy – powołane do ochrony rodziny – często podejmują destrukcyjne działania skierowane przeciwko niej. Próbuje się zmienić społeczną perspektywę rodziny,

dotąd uznawanej za podstawowy element społeczeństwa. Czynione są starania, by miejsce rodziny zajęła jednostka z właściwymi dla niej prawami lub też grupy osób żyjących razem, nazywane rodzinami<sup>1</sup>.

Wśród najgroźniejszych działań antyrodzinnych należy wymienić:

1. Niszczenie wymiaru osobowego i strukturalnego rodziny przez:  
– podważanie dotychczas dominującego modelu rodziny, rozumianej jako wspólnota oparta na związku małżeńskim kobiety i mężczyzny, i próby zastępowania go związkami innego typu (partnerskimi, ekonomicznymi, konkubinatami czy luźnymi związkami osób niespokrewnionych i niespoinowacanych);

– uznawanie za małżeństwo związków homoseksualnych i ich legalizowanie, z prawem do adopcji dzieci włącznie;

– otaczanie szczególną troską samotnej matki, z równoczesnym osłabieniem opieki nad macierzyństwem w rodzinie pełnej;

– działania na rzecz zmiany miejsca kobiety i matki w rodzinie, postrzeganej jako osoba dyskryminowana i pozbawiona możliwości społecznego awansu.

2. Podejmowanie działań w kierunku osłabiania więzi małżeńskich i rodzinnych przez podważanie cechy trwałości i nierozzerwalności małżeństwa, a przez to i trwałości rodziny – wierność małżeńska jest coraz częściej kwestionowana, a za przejaw współczesności uważa się rozpad związków i ich mnożenie.

3. Postępujący proces atomizacji rodziny, prowadzący do przekształcania jej ze wspólnoty, w związek osób o różnych, często przeciwstawnych prawach<sup>2</sup>.

4. Nasilenie ataków na funkcję prokreacyjną i opiekuńczo-wychowawczą rodziny, co wyraża się głównie przez:

– próby powszechnej legalizacji zabijania dzieci poczętych i domaganie się dla kobiet prawa swobodnego dostępu do aborcji;

– brak odpowiedniego wsparcia dla rodzin z licznym potomstwem, co zmniejsza do prokreacji i do wielodzietności;

– tworzenie i wdrażanie, przez organizacje finansowe i gospodarcze, programów planowania rodziny, w tym głównie w zakresie antykoncepcji, co prowadzi do wymuszania ograniczenia przyrostu naturalnego w krajach ubogich, jako warunek udzielenia pomocy finansowej tym krajom;

---

<sup>1</sup> A. Grześkowiak, Rodzina i społeczeństwo, w: Konferencja „Rodzina: dar i zadanie”, Kraków 10 października 1998 r., Kraków 1998, s. 62-73.

<sup>2</sup> Postrzeganie rodziny jako sumy osób idzie w parze z nadawaniem praw poszczególnym jej członkom: kobietom, dzieciom, rzadko mężczyznom. Prowadzi to do antagonizowania osób tworzących rodzinę. Prawa dzieci są sprzeczne z prawami rodziców, prawa kobiet sprzeczne z prawami mężczyzn i interesami dzieci. Znamiennym przykładem jest próba podważania autorytetu rodziców celem pozbawiania ich władzy rodzicielskiej i przekazywania tej władzy publicznym instytucjom wychowawczo-opiekuńczym i edukacyjnym.

- próby oddzielania biologicznego rodzicielstwa od rodziców przez przyznawanie prawa do adopcji osobom w związkach homoseksualnych, wykonywanie technik sztucznego zapłodnienia kobiety i przyznawania jej wyłączności „prawa do dziecka”, uznawanie „matek zastępczych”;
- obniżanie rangi macierzyństwa, będącego naturalnym powołaniem kobiety, i próba przedstawiania go opinii społecznej jako przejawu zafobania i stereotypowego modelu, zastępowanego przez model kobiety nowoczesnej, uwolnionej od rodzenia i wychowywania dzieci;
- wywieranie presji na tworzenie rodzin co najwyżej dwupokoleniowych, z próbą „uwolnienia” rodziny od opieki nad ludźmi starszymi i coraz szersze propagowanie eutanazji jako sposobu na rozwiązanie problemu ludzi starszych.

„Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu są obwiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców. [...] Prawo-obowiązek rodziców do wychowywania jest czymś istotnym [...]; jest on pierwotny i mający pierwszeństwo w stosunku do zadań wychowawczych innych osób, z racji wyjątkowości stosunku miłości łączącej rodziców i dzieci; wyklucza zastępstwo i jest niezbywalny, dlatego nie może być całkowicie przekazany innym, ani przez innych zawłaszczony” (FC, 36).

„Wychowanie seksualne, stanowiące prawo i podstawowy obowiązek rodziców, winno dokonywać się zawsze pod ich troskliwym kierunkiem, zarówno w domu, jak i w wybranych i kontrolowanych przez nich ośrodkach wychowawczych” (FC, 37).

Tymczasem funkcja wychowawcza rodziny jest coraz częściej podważana. Rodzice nie mają udziału w tworzeniu programów wychowawczych i edukacyjnych. Są pozbawiani możliwości oddziaływania na treść i zakres programów wychowania seksualnego. Kwestionowane jest prawo do wychowania religijnego.

W obliczu wspomnianych zjawisk, społeczność międzynarodowa stoi przed trudnym zadaniem wyboru właściwej drogi rozwoju społecznego. Z jednej strony może być to droga oparta na zdrowej i prawidłowo funkcjonującej rodzinie, na ładzie moralnym i społecznym, szacunku dla każdej osoby. Możliwe jest jednak i drugie rozwiązanie: wybór ścieżki destrukcji tego, co zbudowały i chroniły pokolenia. Rodzina może być pierwszą ofiarą tej destrukcji.

### **1. Sytuacja rodziny we współczesnym świecie**

„Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę!” (FC, 86).

Wierząc w to, że rodzina jest perspektywą dla świata, można podjąć próbę odpowiedzi na następujące pytania:

1. Czy współczesny świat daje wyraz zainteresowaniu zachowaniem dotychczasowego modelu rodziny – opartej na trwałości, na poszanowaniu prawa i miejsca każdego z jej członków?

2) Czy tworzy warunki pomyślne dla prawidłowego funkcjonowania rodziny, czy bariery przeszkadzające w jej rozwoju?

3) Czy współczesna rodzina właściwie wypełnia swe zadania, czy realizacja jej podstawowych funkcji jest narażona na niebezpieczeństwo?

Są to pytania, które – w obliczu obserwowanych zjawisk – raczej niepokoją niż usposabiają do optymizmu. Powodem niepokoju są zarówno dane liczbowe mówiące o rozwoju ludnościowym współczesnych społeczeństw, jak i liczne kontrowersje związane ze zmianą aktów prawnych dotyczących rodziny, czy też z działaniami wielkich międzynarodowych organizacji, w tym w szczególności Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Niezależnie od wielu różnic występujących między nimi, rodziny na całym świecie są kolebką przyszłych pokoleń. Ich słabe i mocne strony odzwierciedlają systemy społeczne poszczególnych krajów. Rodzina przetrwała tysiące lat i jest najstarszą formą stosunków międzyludzkich, musiała ona jednakże dostosowywać się do różnych warunków społeczno-ekonomicznych i skutków zmian. Podobne zadanie staje też przed współczesną rodziną.

Przemiany demograficzne i społeczno-ekonomiczne w świecie niosą za sobą liczne konsekwencje dla życia małżeńskiego i rodzinnego. Sytuacja, w której znalazła się współczesna rodzina, ma zarówno aspekty pozytywne, jak i negatywne. Z jednej strony mamy bowiem do czynienia z żywszym poczuciem wolności osobistej, a zarazem zwróceniem większej uwagi na jakość stosunków międzyosobowych w małżeństwie, na podnoszenie godności kobiety, na odpowiedzialne rodzicielstwo, na wychowanie dzieci. Obserwuje się także wzrost świadomości potrzeby zacieśnienia więzów między rodzinami, niesienia wzajemnej pomocy duchowej i materialnej, pełniejszego odkrywania posłannictwa kościelnego właściwego rodzinie i jej odpowiedzialności za budowanie społeczeństwa bardziej sprawiedliwego. Z drugiej jednak strony nie brakuje niepokojących objawów degradacji niektórych podstawowych wartości. Należy do nich między innymi błędne pojmowanie w teorii i w praktyce niezależności małżonków we wzajemnych odniesieniach, duży zamęt w rozumieniu autorytetu rodziców i dzieci, napotykanie praktycznych trudności w przekazywaniu wartości, stale wzrastająca liczba rozwodów, pląga przerywania ciąży, coraz częstsze uciekanie się do sterylizacji, faktyczne utrwalanie się mentalności przeciwnej poczuciu nowego życia. Ochrona przed degradacją stanowi ważne wyzwanie dla współczesnych rodzin.

„U korzeni tych negatywnych objawów często leży skażone pojęcie i przeżywanie wolności, rozumianej nie jako zdolność do realizowania prawdziwego zamysłu Bożego wobec małżeństwa i rodziny, ale jako autonomiczna siła, utwierdzająca w dążeniu do osiągnięcia własnego egoistycznego dobra, nierzadko przeciwko innym” (FC, 6).

„Jak wynika z wielu aktualnych kwestii, rodzi się [...] jakaś mentalność przeciwna życiu (*anti-life mentality*): wystarczy na przykład pomyśleć o pewnego rodzaju panicznym strachu, wywodzącym się ze studiów ekologów i futurologów nad demografią; niekiedy wyolbrzymiają oni niebezpieczeństwo przyrostu demograficznego dla jakości życia” (FC, 30).

Od co najmniej 20 lat w krajach europejskich tradycyjne ramy życia rodzinnego ulegają załamaniu, co ma swoje implikacje w zakresie spójności więzi społecznych. Rodzina pozostaje jednak w dalszym ciągu głównym czynnikiem socjalizacji młodych pokoleń, chociaż – znacząco mniej licznych w porównaniu z pokoleniami ustępującymi, głównie na skutek spadku urodzeń.

Od niemal 40 lat wszystkie kraje europejskie doświadczają spadku płodności. W 2000 roku w żadnym z nich nie było prostej zastępowalności pokoleń<sup>3</sup>.

Procesy spadku urodzeń dotyczą tak krajów Europy Zachodniej, jak i Wschodniej, obejmują też wszystkie warstwy społeczeństwa – niezależnie od statusu społecznego, poziomu wykształcenia, wskaźnika wzrostu ekonomicznego każdego z krajów, bez względu na skalę udziału kobiet na rynku pracy i wskaźnik bezrobocia.

Spadek płodności występuje w powiązaniu z takimi czynnikami demograficznymi, jak: zmniejszanie liczby zawieranych małżeństw na skutek rozpowszechniania się związków nieformalnych, wzrost liczby urodzeń poza-mażeńskich, wzrost liczby rozwodów. Nie bez znaczenia pozostają również przemiany w systemie norm i wartości, kiedy to rodzina i dziecko ustępują miejsca innym celom<sup>4</sup>. Zjawiska te nie pozostają bez wpływu na wychowanie młodych pokoleń.

„Rodzina – poprzez przykład matki i ojca – jest dla dziecka najlepszym miejscem nauki miłości [...]. Kiedy rodziny rozpadają się, wiele dzieci wzrasta nie wiedząc, jak kochać. [...] Kraje, w których liczne rodziny są rozbite,

---

<sup>3</sup> Prosta zastępowalność pokoleń występuje wówczas, gdy na jedną kobietę w wieku 15-49 lat przypada średnio co najmniej 2,12 dziecka. Tymczasem w 2000 roku współczynnik dzietności w Europie wahał się od 1,14 w Czechach do 2,08 w Islandii.

<sup>4</sup> Dziecko w nowym systemie norm i wartości jest często traktowane jak dobro nabywane w odpowiedniej kolejności, po zakończeniu edukacji, osiągnięciu odpowiedniej pozycji na rynku pracy, uzyskaniu pożądanego wykształcenia, urządzeniu mieszkania, nabyciu samochodu itp.

staną przed wieloma problemami. Często widuję, głównie w krajach bogatych, jak dzieci sięgają po narkotyki, aby uciec przed uczuciem braku miłości i przed odrzuceniem” (Matka Teresa, wrzesień 1995 r.).

## 2. Współczesne zagrożenia rodziny – doświadczenia Zachodu

W wielu krajach zachodnich rodzina oparta na małżeństwie przestaje być normą<sup>5</sup>. Zastępują ją nieformalne związki, zwane kohabitacjami. Za Adhortacją *Familiaris consortio* można podkreślić, że „chodzi tu o związki bez żadnej uznanej publicznie więzi instytucjonalnej, ani cywilnej, ani religijnej” (n. 81). Zjawisko to – ze względu na coraz częstsze występowanie – nie może nie przyciągać uwagi. U jego podstaw mogą bowiem leżeć bardzo zróżnicowane elementy, a poprzez oddziaływanie na nie możliwe jest ograniczenie ich negatywnych konsekwencji.

Uwarunkowania tworzenia wolnych związków mogą więc być wielorakie. Niektóre osoby są niemal przymuszone do trwania w takich związkach ze względu na trudne sytuacje ekonomiczne, kulturowe i religijne, na przykład zawarcie formalnego małżeństwa naraziłoby je na szkody, na utratę korzyści ekonomicznych, na dyskryminację. U innych stanowią one wyraz pogardy, kontestacji i odrzucenia społeczeństwa, instytucji rodziny, porządku społeczno-politycznego, albo też są wyrazem wyłącznego poszukiwania przyjemności. Innych wreszcie popycha do pozostawiania w takich związkach zupełna nieświadomość czy niedojrzałość psychiczna, która sprawia, że są zbyt niepewni i bojaźliwi, by zawrzeć trwałe i ostateczny związek, bądź też krańcowe ubóstwo. W niektórych krajach tradycyjne zwyczaje przewidują zawarcie trwałego małżeństwa jedynie po pewnym okresie wspólnego mieszkania i po urodzeniu się pierwszego dziecka (por. FC, 81).

Z badań przeprowadzonych w latach dziewięćdziesiątych w 22 krajach europejskich oraz w Kanadzie i Nowej Zelandii wynika, że w połowie tej dekady nieformalne związki występowały sporadycznie w krajach Europy Wschodniej i Południowej, natomiast w Europie Zachodniej odsetek kohabitujących par wahał się między jedną trzecią a połową ogółu istniejących związków. Jednocześnie w Wielkiej Brytanii i Danii konkubinaty stanowiły normę w 70%<sup>6</sup>. Druga połowa dekady lat dziewięćdziesiątych przyniosła

<sup>5</sup> Wymiernym wskaźnikiem potwierdzającym to stwierdzenie jest m. in. udział osób pozostających w stanie wolnym w wieku 50 lat w stosunku do ogólnej liczby osób w tym wieku. Od lat najwyższe odsetki takich osób są notowane w krajach Europy Zachodniej i Północnej. Na przykład w 2000 roku w Szwecji 47 % kobiet w wieku 50 lat nigdy nie zawierało formalnego związku małżeńskiego, w Niemczech odsetek ten wynosił 42%, na Litwie – 49%, a na Węgrzech – 51%.

<sup>6</sup> Por. Recent demographic developments in Europe 2000, Council of Europe Publishing, Strasbourg 2001, s. 19.

rozpowszechnienie się zjawiska również w tych krajach, w których wcześniej nie było ono notowane w ogóle lub było notowane śladowo. Świadczą o tym między innymi dane o rosnącym udziale dzieci przychodzących na świat poza małżeństwem wśród ogółu urodzeń<sup>7</sup>.

**Pojęcie męża i żony jest wypierane przez pojęcie partnerów.** Partnerów można mieć wielu i niekoniecznie muszą to być osoby płci przeciwnej. Stąd wiele kontrowersji budzi dążenie do legalizacji związków homoseksualistów i lesbijek, podejmowane pod hasłem tolerancji dla wszystkich i konieczności obrony mniejszości<sup>8</sup>. Kolejne działania zmierzają do nadania związkom homoseksualnym prawa do adopcji dzieci oraz zapłodnień *in vitro*.

Tworzone związki kohabitacyjne są z reguły mniej trwałe niż związki małżeńskie i zwykle rozpad jednego z nich prowadzi do powstawania kolejnego. Nieważne jest, ile takich związków osoba ma za sobą, istotne jest, by w którymś z nich odnalazła poszukiwane szczęście. Dobrze, jeśli we wspomnianych związkach nie ma dzieci; jeśli są, często tracą orientację, jakie więzi łączą je z kolejnymi partnerami rodziców i jakie ma być miejsce tych partnerów w ich życiu.

**W krajach zachodnich znacząca liczba małżeństw ulega rozpadowi na skutek rozvodu<sup>9</sup>.** W konsekwencji znaczna liczba dzieci wychowywana jest przez rozwiedzione matki (znacznie rzadziej przez ojców). Jeśli dodatkowo w analizie uwzględnić rozpadające się nieformalne związki, można stwierdzić, że dezintegracja więzi małżeńskich i rodzinnych staje się zjawiskiem powszechnym. Jej konsekwencje ponoszą w sposób szczególnie dotkliwy dzieci. Konieczność utrzymania rodziny przez samotną matkę lub ojca prowadzi do ograniczenia ich możliwości osobistego zajmowania się dzieckiem, toteż dziecko zwykle „węduje” od żłobka do przedszkola, przebywa-

<sup>7</sup> W 1960 r. odsetek urodzeń pozamałżeńskich przekraczał 10% w siedmiu krajach europejskich, głównie północnych. Były to: Austria, Estonia, Islandia, Łotwa, Rosja, Szwecja i Jugosławia. W 1980 r. liczba krajów podwoiła się, w roku 1990 wyniosła 24, a w roku 1999 r. wzrosła do 31. W 1999 r. odsetek urodzeń pozamałżeńskich w Europie wahał się od 4% w Grecji i 9,2% we Włoszech, poprzez 49,1% w Norwegii i 55,3% w Szwecji, do 62,4% w Islandii; w Polsce na 100 urodzeń żywych przypadało 12 urodzeń pozamałżeńskich, por. tamże, s. 71.

<sup>8</sup> Np. w Holandii w 1998 r., tj. w pierwszym roku po ustanowieniu prawa o możliwości zawierania związków przez osoby tej samej płci, zawarto 3250 takich związków, co stanowiło niemal 4% ogółu zawartych związków.

<sup>9</sup> W 2000 r. współczynnik rozwodów w przeliczeniu na 1000 nowo zawartych małżeństw wahał się od 75 w Albanii i 121 we Włoszech, do 456 w Austrii i 532 w Wielkiej Brytanii. W grupie 10 krajów, w których rozwodzi się najwięcej małżeństw, znajdują się: Estonia ze wskaźnikiem 827, Białoruś – 660, Szwecja – 657, Łotwa – 644, Litwa – 636, Belgia – 596, Rosja – 591, Czechy – 588, Finlandia – 576 i Węgry z 574 małżeństwami rozwiedzionymi w przeliczeniu na 1000 związków nowo zawartych. W Polsce analizowany współczynnik wynosi 216.



jąc w nich przez znaczną część dnia. Bywa, że kontakty rodziców z takim dzieckiem w ciągu tygodnia pracy ograniczają się jedynie do podstawowych czynności związanych z opieką; na wychowywanie i uczucia brakuje czasu.

„Zasługuje także na uwagę fakt, że w krajach tak zwanego Trzeciego Świata rodziny nie mają podstawowych środków do życia, takich jak pożywienie, praca, mieszkanie, lekarstwa, często brakuje im też najbardziej elementarnych swobód. W krajach bogatszych natomiast, nadmierny dobrobyt i nastawienie konsumpcyjne, paradoksalnie połączone z pewnym lękiem i niepewnością co do przyszłości, odbierają małżonkom wielkoduszność i odwagę do przekazywania życia nowym istotom: w ten sposób życie bywa często pojmowane nie jako błogosławieństwo, lecz jako niebezpieczeństwo, przed którym należy się bronić” (FC, 6).

Ważnym symptomem przemian demograficznych jest **znaczący spadek liczby dzieci w rodzinie**. Europa jest kontynentem z najniższą dzietnością w świecie. Od lat liczba dzieci systematycznie zmniejsza się, a okresy stabilizacji lub krótkotrwałych wzrostów stanowią jedynie epizody w długoterminowym procesie redukcji liczby urodzeń. Dominującym modelem dzietności rodziny jest jedno lub co najwyżej dwoje dzieci<sup>10</sup>. Małodzietność rodzin, a w szczególności jednodzietność – z jednej strony grozi wymieraniem społeczeństw, z drugiej – znacznie zubaża możliwości socjalizacji młodego pokolenia i często zamyka je na potrzeby innych.

Przyczyny spadku dzietności są wielorakie. W krajach zachodnich istotne jest dążenie do zapewnienia dziecku optymalnych warunków życia; teoria konieczności inwestowania w kapitał ludzki prowadzi do priorytetu jakości nad ilością. Dodatkowym czynnikiem jest hedonistyczne nastawienie społeczeństw na korzystanie z przyjemności życiowych przy jednoczesnym ograniczaniu odpowiedzialności za innych w imię nieprawidłowo pojmowanego prawa do wolności.

W krajach rozwijających się ograniczanie liczby urodzeń ma służyć wychodzeniu z ekonomicznego ubóstwa. Działania antynatalistyczne w regionach Afryki, Azji i Ameryki Południowej są inspirowane i wspomagane przez organizacje międzynarodowe. Efektem tych działań jest szeroko rozpowszechnione stosowanie sztucznych metod regulacji urodzeń, w tym sterylizacji kobiet oraz zabójstwa dzieci nienarodzonych. W krajach azjatyckich szybki spadek liczby urodzeń osiągnięto dzięki wprowadzeniu polityki jednego dziecka (Chiny) lub co najwyżej dwojga dzieci (Wietnam). Surowe kary za posiadanie drugiego lub trzeciego dziecka, przy jednoczesnym na-

---

<sup>10</sup> Wyrazem utrwalania się modelu rodziny małodzietnej jest postępujący spadek liczby dzieci wydawanych na świat przez młode kobiety.

gradzaniu rodzin, które poddały się zabiegom sterylizacji lub stosowały wczesnoporonne środki regulacji poczęć, stanowiły dla wielu biednych rodzin wystarczającą przesłankę do korzystania ze „zdobyczy” współczesnej medycyny i farmacji, skierowane nie na człowieka, ale przeciw niemu<sup>11</sup>.

„[...] prawdziwy awans kobiety domaga się także, by wyraźnie była uznawana wartość jej zadania macierzyńskiego i rodzinnego w odniesieniu do wszystkich zadań publicznych i wszystkich innych zawodów. Zadania te i zawody powinny zresztą uzupełniać się wzajemnie, jeżeli się pragnie, by rozwój społeczny i kulturalny był prawdziwie i w pełni ludzki” (FC, 23).

Poważną przeszkodę w prawidłowym rozwoju i funkcjonowaniu rodziny stanowią rozliczne zagrożenia dla macierzyństwa<sup>12</sup>. Wspomina o nich przy różnych okazjach Papież Jan Paweł II, ustosunkowując się do szczegółowych problemów współczesności. Wśród tych zagrożeń szczególną uwagę należy zwrócić między innymi na:

**Zagrożenia religijne**, wynikające z utraty wiary i jedynie horyzontalnego ujmowania życia ludzkiego, z zamierania zmysłu religijnego i praktyk religijnych oraz z nieznanomości istoty sakramentalnego charakteru małżeństwa i misji rodzicielskiej.

**Zagrożenia ideologiczne i moralne**, łączące się z konsumpcyjnym stylem życia, hedonistycznym i eudajmonistycznym nastawieniem do niego (by doznać jak najwięcej przyjemności i szczęścia), postawą egoizmu i mentalnością przeciwną życiu. Jako najbardziej cenioną wartość ukazuje się wolność człowieka od wszystkiego, co może go krępować, a więc również od praw natury. Niezależność od natury prowadzi do odrzucenia wartości macierzyństwa i ojcostwa oraz przyznania każdemu prawa wyboru orientacji seksualnej jako sposobu wyrażania własnej płciowości.

Zagrożeniem dla macierzyństwa, wynikającym z mentalności człowieka współczesnego, jest prowadzony między innymi przez środki masowego przekazu **atak na rodzinę**. Trudno bowiem docenić wartość macierzyństwa, jeśli podważa się sensowność instytucji małżeństwa i rodziny; jeśli traktuje się te instytucje jako rodzaj zniewolenia i zbytecznego zobowiązania; jeśli propaguje się związki, w których każdy z partnerów ma duży zakres niezależności od drugiego, bez wymagania trwałej i wiernej miłości; jeśli przyznaje się prawa rodzicielskie każdemu, kto wyrazi na to ochotę (niezależnie

---

<sup>11</sup> Licznych przykładów takich działań dostarcza literatura kwartalnika *International Family Planning Perspectives*, wydawanego przez Alan Guttmacher Institute z siedzibą w Nowym Jorku.

<sup>12</sup> Por. D. Kornas-Biela, *Macierzyństwo w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 29n.

od kryterium płci i sposobu uzyskania dziecka); jeśli rodzinę przedstawia się głównie jako miejsce doznawania przemocy, a rodziców jako najczęstszych jej sprawców; jeśli dewaluuje się funkcje rodzicielskie na rzecz realizowania się kobiet w świecie na wzór męski, między innymi poprzez zaangażowanie w pracę zawodową.

Trudno jest dostrzec wartość macierzyństwa, gdy wokół otacza nas ideologia przeciwna życiu ludzkiemu i dewaluująca wartość dziecka. Dziecko musi spełniać określone warunki – musi być planowane, chciane, zdrowe, a nie-rzadko również określonej płci – aby już poczętemu pozwolono się urodzić.

Innym zagrożeniem dla macierzyństwa są **zagrożenia społeczne i prawne**. Wiążą się one z antyrodzinną polityką państwa, brakiem odpowiednich warunków materialno-mieszkaniowych, ograniczonym dostępem do edukacji, bezrobociem, niedostatecznym przeciwdziałaniem patologiom społecznym, wśród nich alkoholizmowi, prostytutce i innym.

Wśród czynników ograniczających dzietność rodzin ważnym elementem jest też **niechęć do rodzenia dzieci, wynikająca ze zmian systemu norm i wartości**. Feministyczne hasła prawa kobiet do wolności i ekonomicznej niezależności prowadzą do rezygnacji z rodzenia drugiego lub trzeciego dziecka, a coraz częściej – również pierwszego, w imię możliwości samorealizacji w pracy zawodowej, w życiu politycznym lub społecznym. Zdumiewają postawy młodzieży w sferze traktowania dziecka jako wartości egzystencjalnej. O ile zwykle młodzież podkreśla wartość szczęśliwego i udanego życia rodzinnego, o tyle w opinii przeciętnie 22% młodych Polaków dzieci stanowią w życiu raczej przeszkodę niż jego prawdziwe „wypełnienie”. Znacznie mniej, bo jedynie 16,5% respondentów uznaje, że żadna inna wartość, pasja, praca nie jest w stanie zrekompensować braku dziecka. Posiadanie potomstwa jest dla tej grupy tak ważne, że bez niego życie traci sens. Zaskoczona tymi wynikami H. Świda-Ziemia uznaje je za nowy symptom cywilizacyjny<sup>13</sup>.

**Istotne miejsce w życiu młodego człowieka zajmują sprawy płciowości i potrzeby jej realizacji**. Dramat współczesnej rodziny pogłębia edukacja seksualna tak zaprogramowana, aby zapomnieć o małżeństwie i wymazać je z historii. W wielu krajach zachodnich zredukowała ona pojęcie płciowości do zaspokajania potrzeb seksualnych bez ograniczeń i jakichkolwiek zahamowań, w imię prawa czynienia tego, na co się ma ochotę, bez potrzeby zwracania uwagi na uczucia i odpowiedzialność za konsekwencje współżycia seksualnego. Akt seksualny jest przedstawiany w kategoriach potrzeby rekreacyjnej.

<sup>13</sup> H. Świda-Ziemia, Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych, Warszawa 1999, s. 186.

Wychowanie seksualne praktykowane w najmłodszych klasach szkoły podstawowej spowodowało przedwczesne wprowadzenie dzieci w sprawy ludzi dojrzałych. Edukacja w zakresie antykoncepcji szybko zaowocowała przedwczesnym podejmowaniem współżycia przez młodzież, która nie jest odpowiednio do tego przygotowana, a pragnie nadążyć za „postępem”. Konsekwencją jest wzrost liczby ciąż u nieletnich oraz wzrost liczby aborcji<sup>14</sup>.

Specjalnie tworzone kliniki aborcyjne dla młodocianych oferują szeroki zakres usług, z zabiegami aborcyjnymi włącznie. Mimo powszechnej otwartości na sprawy seksu, w takich krajach jak Holandia czy Szwecja eksponuje się konieczność poszanowania życzeń nastolatków, aby ich osobiste życie seksualne stanowiło absolutnie ich prywatną sprawę. Lekarzom zabrania się informowania rodziców o zapotrzebowaniu ich nieletnich dzieci na usługi antykoncepcyjne (Szwecja, Dania). We Francji usługi medyczne dla nieletnich poniżej 18 lat są całkowicie poufne. W Wielkiej Brytanii recepty na środki antykoncepcyjne dla nieletnich poniżej 16 roku życia mogą być wydawane bez zgody rodziców<sup>15</sup>. W większości klinik dla nastolatek usługi antykoncepcyjne oraz aborcyjne są świadczone bezpłatnie, w pełnej tajemnicy przed rodzicami.

Edukacja seksualna pozostaje pod przemożnym wpływem przemysłu antykoncepcyjnego i farmaceutycznego, którego głównym celem jest osiągnięcie jak największych zysków.

Koszty rewolucji seksualnej są coraz częściej przedmiotem ocen finansowych i moralnych zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie Zachodniej. Składają się na nie koszty leczenia syndromów poaborcyjnych, chorób psychicznych oraz nowotworów, koszty związane z niezdolnością do pracy, a nade wszystko nieocenione koszty utraty życia młodych ludzi.

**Pojęcie czystości przedmałżeńskiej zostało w wielu krajach zapomniane.** Rodzice akceptują przedmałżeńskie stosunki seksualne swoich dzieci. Jedyną ich troskę stanowi obawa przed ciążą nastolatków, co prowadzi do szerokiego stosowania prezerwatyw oraz pigułek antykoncepcyjnych.

---

<sup>14</sup> Por. Teenage pregnancy in developed countries: determinants and policy implications, International Family Planning Perspectives 1985, vol. 17, No 2.

<sup>15</sup> „Dzisiaj w Wielkiej Brytanii za tzw. programami edukacji seksualnej podążają prawa dzieci (nawet 11-letnich) do zapewnienia im dostępu do tabletek antykoncepcyjnych oraz do aborcji (nawet wiedzy rodziców. [...] Jeśli rodzic odkryje, że dziecko współżyje seksualnie, nie ma prawa nic zrobić. Ironicznie stwierdza się wtedy, że młodzi ludzie posiadają przynależne im prawa człowieka, a więc również do prywatności, i mają prawo współżyć seksualnie, jeśli tylko chcą, chociaż są jeszcze dziećmi, mającymi zaledwie 11-14 lat. Rodzice więc nie mają prawa ingerować, nawet jeśli córka jest w ciąży i chce dokonać aborcji”, P. Bowman, Wielka Brytania w czołowiec ku kulturze śmierci, w: Międzynarodowy Kongres „O godność dziecka”, Warszawa 18-20 maja 2001 r., Gdańsk 2001, s. 177.

### 3. Rodzina w dokumentach międzynarodowych konferencji ONZ

#### a) Historia międzynarodowych konferencji ludnościowych.

Początki międzynarodowych konferencji ludnościowych, organizowanych przez Komisję Ludnościową ONZ, sięgają połowy lat pięćdziesiątych. Pierwsza z nich odbyła się w Rzymie w roku 1954, kolejna w Belgradzie 10 lat później. Wspomniane konferencje zgromadziły przede wszystkim pracowników nauki i praktyków zajmujących się problematyką ludnościową. W spotkaniu w Rzymie udział wzięło 400 badaczy z 74 krajów, skupiających uwagę głównie na problemach zbierania danych statystycznych i ocenie ich jakości. W Belgradzie uczestniczyło już 1400 ekspertów z 88 krajów, dokonując oceny postępu w zbieraniu i analizie informacji, jaki dokonał się w ciągu 10 lat. Po raz pierwszy podjęto na tym forum tematykę płodności kobiet oraz planowania rodziny. Prezentowane wówczas wyniki badań wykazały konieczność uznania zmian w liczbie i strukturze ludności według wieku za istotny składnik rozwoju społeczno-ekonomicznego<sup>16</sup>.

Głównym celem Konferencji Ludnościowej w Bukareszcie (1974) była dyskusja nad kwestiami ludnościowymi w kontekście rozwoju społeczno-ekonomicznego. W Konferencji wzięło udział 137 delegacji: w ich skład wchodziło zarówno przedstawiciele rządów, jak i eksperci: demografowie, ekonomiści, medycy itp. Głównym osiągnięciem tej Konferencji było zatwierdzenie pierwszego Światowego Programu Działania. Program ten wskazywał na wzajemne związki między ludnością, rozwojem i międzynarodowym systemem ekonomicznym.

Na podkreślenie zasługuje zawarte w tym Programie sformułowanie, które stało się podstawą wielu przyszłych działań związanych z planowaniem rodziny. Jego treść brzmi: „Wszystkie pary małżeńskie, jak i poszczególne jednostki mają podstawowe prawo do decydowania w sposób wolny i odpowiedzialny o liczbie oraz czasie rodzenia swoich dzieci oraz do otrzymania informacji, wykształcenia i środków, by to osiągnąć”.

Na Konferencji w Meksyku (1984) kontynuowano dyskusję nad wzajemnymi zależnościami między wzrostem liczby ludności i rozwojem gospodarczym w kontekście coraz większego zrozumienia dla programów planowania rodziny, okazywanego szczególnie przez rządy krajów słabo rozwiniętych gospodarczo.

Szczyt Ziemi w Rio de Janeiro w 1992 roku, po raz pierwszy podejmujący sprawy etyczne i społeczne demografii w kontekście ekologii, dał początek serii międzynarodowych konferencji w latach dziewięćdziesiątych. Stolica Apostolska zapobiegła demograficznej debacie w Rio, ale kwestia

---

<sup>16</sup> Por. J. Z. Holzer, Międzynarodowa konferencja na temat „Ludność a rozwój”, Kair 5-13 września 1994 roku, *Studia Demograficzne* 1994, nr 4 (118), s. 79.

wplywu rozwoju ludnościowego na środowisko pojawiła się na Konferencji nt. „Ludność a rozwój” w Kairze, we wrześniu 1994 roku<sup>17</sup>.

W Konferencji tej wzięły udział 182 delegacje rządowe, liczące łącznie około 3500 delegatów. Głównym celem Konferencji było przedyskutowanie i przyjęcie Programu Działania na najbliższe 20 lat. Zasadnicze cele programu Konferencji sprowadzały się do działania na rzecz uzyskania zrównoważonego rozwoju ludnościowego i społeczno-gospodarczego, przy jednoczesnym dążeniu do ochrony środowiska.

Czwarta Światowa Konferencja ONZ, poświęcona prawom kobiet oraz ich wkładowi w budowanie przyszłości, obradowała w Pekinie w dniach 4-15 września 1995 roku. Za najważniejszy cel tej Konferencji uznano osiągnięcie jak najszerzej jednomyślności w sprawie poszanowania godności kobiety i jej uniwersalnych praw w celu ostatecznego usunięcia wszelkich przeszkód, które uniemożliwiają pełną emancypację kobiet w świecie. Konferencja w Pekinie zgromadziła 16904 przedstawicieli rządowych ze 189 krajów, 4035 przedstawicieli organizacji pozarządowych i 3245 osób reprezentujących media. Równoległe z tą Konferencją odbywało się w Huirou Forum Organizacji Pozarządowych: uczestniczyło w nim około 26 tys. reprezentantek 185 krajów oraz około 5 tys. mieszkank Chin.

b) Rodzina w programie działania Międzynarodowej Konferencji „Ludność a rozwój”, Kair 1994.

O roli rodziny i jej prawach w dokumencie kairskim traktuje zasada 9. W jej myśl, rodzina jest podstawową komórką społeczną i jako taka powinna być umacniana. Małżeństwo powinno być zawierane za obopólną zgodą przyszłych małżonków, a mąż i żona powinni być równorzędnymi partnerami. Rodzina ma prawo do wszechstronnej ochrony i pomocy.

Szczegółowe postanowienia dotyczące rodziny zawiera rozdział V, zatytułowany: „Rodzina, jej funkcje, prawa, skład i struktura”. Dyskusja nad ostatecznymi zapisami poszczególnych paragrafów tego rozdziału była bardzo burzliwa. W szczególności wiele kontrowersji wywołało sformułowanie dotyczące istnienia różnych koncepcji (definicji) oraz form rodziny. Ostatecznie uzgodniono – przy zaprotokołowanych zastrzeżeniach kilkunastu państw – następujący zapis: „Podczas gdy istnieją zróżnicowane formy rodziny w różnych społecznych, kulturowych, prawnych i politycznych systemach, rodzina jest podstawową jednostką społeczeństwa i jako taka jest uprawniona do otrzymywania właściwej opieki i wsparcia” [paragraf 5.1]. Treść tego postanowienia stwarza – z jednej strony – podstawy do uznania

---

<sup>17</sup> Por. P. Elliott, From Cairo to Beijing, w: International Conference on Demography and the Family in Asia and Oceania, Taipei, Taiwan, R. O. C., 18-20 September 1995.

zarówno zwyczajowych form rodziny, występujących w wielu krajach słabo rozwiniętych gospodarczo, jak i rodzin z matką, która nie zawarła formalnego związku małżeńskiego. Z drugiej strony jednakże odpowiada na potrzeby tych krajów, którym zależało na uznaniu istnienia związków homoseksualnych.

Najwięcej emocji w Kairze wywoływała dyskusja nad tekstem rozdziału VII, poświęconego tematyce związanej ze świadomym macierzyństwem i metodami informacji o zapobieganiu ciąży. Rozdział ten nosił tytuł: *Reproductive rights and reproductive health*, co można przetłumaczyć jako „Prawa w aspekcie rozrodczości oraz zdrowie w wieku rozrodczym”, i rozdziału VIII pt.: „Zdrowie, zachorowalność i umieralność”. Punktem wyjścia w dyskusji było przyjęcie definicji Światowej Organizacji Zdrowia w zakresie: zdrowia w wieku rozrodczym, zdrowia związanego ze stosunkami seksualnymi (włącznie z zapobieganiem możliwościom zarażania się wirusem HIV)<sup>18</sup>, a także terminu *unsafe abortion*, zdefiniowanego jako „procedura zakończenia niechcianej ciąży przez osoby pozbawione odpowiednich kwalifikacji, albo w środowisku nie gwarantującym minimalnego standardu medycznego lub obu przyczyn naraz” (odnośnik do paragrafu 8.25).

W paragrafie 8.25, stanowiącym najbardziej kontrowersyjny tekst Programu Działania, uzgodniono: „W żadnym przypadku aborcja nie może być zalecana (promowana) jako metoda planowania rodziny. [...] W przypadkach, w których aborcja nie jest niezgodna z istniejącym prawem, taka aborcja powinna być bezpieczna. We wszystkich przypadkach kobiety powinny mieć dostęp do wykwalifikowanych usług dla usuwania komplikacji powstałych w wyniku aborcji. Powinno się zapewnić po-aborcyjne doradz-

---

<sup>18</sup> W myśl uzgodnionego tekstu paragrafu 7.2: „Zdrowie reprodukcyjne w aspekcie rozrodczości jest stanem kompletnego fizycznego, umysłowego i społecznego dobrego stanu, a nie tylko braku choroby lub słabości, we wszystkich kwestiach związanych z systemem reprodukcyjnym włącznie z jego funkcjonowaniem. Zdrowie reprodukcyjne przeto zakłada, że ludzie są w stanie mieć satysfakcjonujące i bezpieczne życie seksualne, że mają zdolność do reprodukcji oraz wolność w decydowaniu czy, kiedy i jak często czynić to mają. W tym ostatnim warunku ukryte jest prawo mężczyzny i kobiety do informacji oraz posiadania dostępu do bezpiecznych, efektywnych, możliwych do osiągnięcia i akceptowalnych metod planowania rodziny według własnego wyboru, podobnie jak innych metod regulowania płodności według własnego wyboru, które nie są przeciwko prawu, a także prawa dostępu do odpowiednich usług ochrony zdrowia, które umożliwiają kobiecie bezpieczną ciążę i urodzenie dziecka oraz stworzą małżeństwu najlepszą szansę posiadania zdrowego niemowlęcia. Zgodnie z powyższą definicją zdrowie reprodukcyjne może być interpretowane jako zbiór metod, technik i usług, które przyczyniają się do zdrowia reprodukcyjnego i dobrego samopoczucia poprzez zapobieganie i rozwiązywanie problemów zdrowia. Definicja ta włącza zdrowie seksualne, którego celem jest wzbogacanie życia i stosunków międzyludzkich, a nie tylko doradztwo i opieka odnoszące się do reprodukcji i chorób przekazywanych drogą stosunków seksualnych”.

two, edukację i usługi planowania rodziny, by zapobiegać powtórnym aborcjom”<sup>19</sup>.

Zaprezentowany w Kairze Program Działania został przyjęty przez przedstawicieli 182 krajów przez konsensus. Żaden kraj nie odrzucił dokumentu w całości. Natomiast przedstawiciele niektórych krajów (w każdym przypadku nie więcej niż kilkunastu) zgłosili swoje zastrzeżenia do wybranych sformułowań, stwierdzając, że nie mogą się solidaryzować z przyjętymi sformułowaniami.

c) Rodzina i kobieta w programie działania Czwartej Międzynarodowej Konferencji w sprawie Kobiet, Pekin 1995<sup>20</sup>.

Czwarta Międzynarodowa Konferencja w sprawie Kobiet miała miejsce we wrześniu 1995 r. w Pekinie, stolicy Chin. Została zwołana przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych oraz Komisję Narodów Zjednoczonych d/s Statusu Kobiet i stanowiła kontynuację cyklu międzynarodowych spotkań poświęconych kobiecie.

Czwarta Światowa Konferencja w sprawie Kobiet, zatytułowana: „Działania na Rzecz Równości, Rozwoju i Pokoju”, stanowiła kontynuację działań podejmowanych wcześniej z myślą o kobietach. Została ona poprzedzona regionalnymi spotkaniami przygotowawczymi. Dla regionu Europy i Ameryki Północnej spotkanie takie miało miejsce w Wiedniu, w październiku 1994 r.

Do najbardziej kontrowersyjnych kwestii dyskutowanych w trakcie Konferencji należały:

1. Prawa i obowiązki rodziców. W projekcie dokumentu 23-krotnie powoływano się na nie, ale wszystkie odnośniki znalazły się w nawiasach. Sformułowanie „[...] mając na względzie prawa, obowiązki i odpowiedzial-

---

<sup>19</sup> Przewodniczący delegacji Stolicy Apostolskiej abp R. Martino na sesji zamykającej obrady stwierdził: „Odkąd zatwierdzono rozdział VII i VIII w Komitecie Głównym, była możliwa ocena tych rozdziałów w kontekście całego dokumentu. Rezultatem intensywnych negocjacji w tych dniach jest wersja, którą wszyscy uznają za dużo lepszą, ale w stosunku do której Stolica Apostolska ma ciągle jeszcze poważne zastrzeżenia. Już w momencie przyjmowania tych rozdziałów przez konsensus w Komitecie Głównym moja delegacja zgłosiła swoje zastrzeżenia co do kwestii aborcji. Rozdziały zawierają także odniesienia, które mogą być uznane za akceptację stosunków pozamałżeńskich, zwłaszcza wśród młodzieży dorastającej. Wydaje się to potwierdzać, że usługi aborcyjne należą do podstawowych w ochronie zdrowia jako metoda wyboru”, J. Z. Holzer, Międzynarodowa Konferencja na temat „Ludność i rozwój”, dz. cyt., s. 86.

<sup>20</sup> Przy opracowaniu niniejszego tekstu wykorzystano tekst opracowania „Platformy Działania i Deklaracji Pekinńskiej, Dokument Końcowy”, wydany na zlecenie Pełnomocnika Rządu do Spraw Rodziny i Kobiet; wybrane teksty rozdanych przemówień przewodniczących delegacji, opinie o Konferencji wydane przez jej uczestników oraz własne notatki.



ność rodziców lub innych osób prawnie odpowiedzialnych za dzieci [...]” było dyskutowane wielokrotnie, a ostateczne decyzje zapadły dopiero w czasie ostatniej, nocnej debaty, tuż przed oficjalnym zakończeniem Konferencji. Ostatecznie jedynie w dwu paragrafach, z 23 wspomnianych, tekst zachowano w pierwotnym brzmieniu, w pozostałych przypadkach zmodyfikowano zapis do następującej postaci: „[...] mając na względzie prawo dostępu dziecka do informacji, jego prawo do własności, zaufania, szacunku oraz przyzwolenia, jak też odpowiedzialność, prawa i obowiązki rodziców oraz prawnych opiekunów do zabezpieczenia dziecka, w sposób odpowiedni do jego zdolności, zgodny z postanowieniami Konwencji Praw Dziecka oraz Konwencji o Eliminacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet”. We wszystkich działaniach dotyczących dzieci, dobro dziecka powinno być na pierwszym miejscu.

2. Prawa seksualne. Dyskusja wokół tego terminu została zainicjowana przed rozpoczęciem Konferencji Pekińskiej. Podkreślano w niej fakt, iż w żadnym międzynarodowym dokumencie termin taki nigdy się nie pojawił. Jednocześnie przeciwnicy zachowania w dokumencie zapisów o prawach seksualnych, podkreślali brak jednoznacznej definicji tego terminu, co prowadzi do możliwości włączenia do nich również praw lesbijek, z reguły sprzecznych z systemem wartości kulturowych oraz religijnych, uznawanych w ich krajach. Zwolennicy pozostawienia w Platformie Działania zapisów o prawach seksualnych w uzasadnieniu swych postaw podawali argument, iż są one zakorzenione w istniejących prawach człowieka i stanowią podstawę prawa kobiet do decydowania o sobie.

W wyniku długotrwałych debat ustalono ostatecznie następujący zapis „Prawa kobiet zawierają ich prawo do decydowania w sposób wolny i odpowiedzialny w kwestiach związanych z ich płciowością, zdrowiem seksualnym i reprodukcyjnym, w sposób wolny od przymusu, dyskryminacji i gwałtu. Jednakowe prawa kobiet i mężczyzn w sferze stosunków seksualnych i reprodukcji, uwzględniające pełne poszanowanie integralności osobowej, wymagają zachowania obopólnego szacunku i zgody obojga partnerów oraz ich wspólnej odpowiedzialności za zachowania seksualne i ich konsekwencje [...]”.

3. Sfera spraw związanych z aborcją. Dwa paragrafy stanowiły tu przedmiot burzliwej dyskusji. Pierwszy z nich dotyczył rosnącego dostępu kobiet do opieki zdrowotnej wyższej jakości i prawa do informacji. Podkreślano konieczność stworzenia „[...] gwarancji, iż wszelkie świadczenia zdrowotne i osoby je świadczące będą mieć na względzie prawa człowieka oraz określone zapotrzebowanie na te świadczenia, wynikające z różnic płci; ponadto zapewniona zostanie możliwość wyrażenia odpowiedzialnej, dobrowolnej i świadomej zgody na ich wykonanie”.

Punktem spornym w powyższej kwestii był brak jasności, na ile wspomniane usługi mogą być świadczone w przypadku osób, które mają określone wątpliwości, wynikające z religijnych lub moralnych przekonań. Rzecznicy aborcji podkreślali, iż lekarze mają prawo jej dokonywania lub też kierowania na zabiegi nawet wówczas, gdy pozostaje to w sprzeczności z poglądami religijnymi i moralnymi kandydatek do aborcji. Inne delegacje wyrażały pogląd, iż takie zachowania należy potraktować jako gwałt dokonywany na etyce lekarskiej.

Ostatecznie w wyniku dyskusji usunięto klauzulę dotyczącą świadomości i zastąpiono ją innym sformułowaniem, nawiązującym do istniejących kodeksów etyki lekarskiej, obowiązujących pracowników służby zdrowia w poszczególnych krajach.

Kolejnym punktem spornym w kwestii aborcji były postanowienia niektórych krajów, dotyczące wymierzania kar kobietom w przypadku dokonania przez nie aborcji. W dyskusji nad tym problemem zdecydowano ostatecznie o powrocie do zapisu na temat aborcji zawartego w dokumencie kairskim, w paragrafie 8.25. Jego treść była następująca: „[...] W żadnym przypadku aborcja nie może być zalecana (promowana) jako metoda planowania rodziny. Wszystkie rządy oraz odpowiednie międzynarodowe i pozarządowe organizacje są zachęcane do wzmacniania zobowiązań podejmowanych w zakresie zdrowia kobiet, mając na względzie zdrowotne skutki niebezpiecznych aborcji jako przejaw głównej troski o zdrowie publiczne oraz zmniejszenie liczby dokonywanych aborcji, poprzez poszerzenie i doskonalenie usług w zakresie planowania rodziny. Zapobieganie niepożądanym ciążom musi mieć charakter priorytetowy: nieodzowne jest również podejmowanie określonych wysiłków zmierzających do wyeliminowania konieczności dokonywania aborcji. Kobiety, które zaszyły w niepożądaną ciążę, powinny mieć łatwy dostęp do solidnej informacji oraz życiowych porad”.

4. Istotnym punktem spornym w dokumencie była definicja rodziny. Mimo przyjęcia ustaleń w dokumencie kairskim, iż kwestie przesądzone na Konferencji Kairskiej nie będą podejmowane w Pekinie, na Czwartej Międzynarodowej Konferencji w sprawie Kobiet podjęto na nowo kwestie definicji rodziny. W czasie dyskusji pojawiła się propozycja zastąpienia w tekście Platformy Działania terminu „rodzina”, odnoszącego się do wspólnoty tradycyjnej, terminem wyrażonym w liczbie mnogiej „rodziny”, który obejmowałby również grupy osób mieszkających wspólnie (ze związkami homoseksualnymi włącznie). Ostatecznie przyjęto, że będzie mówić się o rodzinie w liczbie pojedynczej, powtarzając za Powszechną Deklaracją Praw Człowieka, że rodzina jest podstawową komórką społeczną i jako taka powinna być wspierana.

#### 4. Współczesne zagrożenia polskiej rodziny

Zasygnalizowane wcześniej problemy rodziny występujące w wysoko rozwiniętych krajach zachodnich dają podstawę do refleksji, iż wiele wspomnianych zagrożeń odnieść można również do rodziny polskiej. Szczególne niebezpieczeństwo powielania wzorców zachodnich grozi młodym rodzinom, a w nich – dzieciom i młodzieży, bardzo otwartej na wpływy zewnętrzne. Symptodem ulegania wspomnianym wpływom mogą być pogłębiające się różnice między deklarowanymi promażeńskimi i prorodzinnymi postawami a faktycznymi zachowaniami w tym zakresie.

Badania systemu norm i wartości oraz celu życia polskiej młodzieży wskazują, że życie rodzinne zajmuje wśród nich miejsce naczelne<sup>21</sup>. Niemal połowa młodych ludzi (46,4%) stawia je na pierwszym miejscu. Kolejna pod względem ważności jest potrzeba wielkiej, odwzajemnionej miłości.

Tymczasem obserwacja zachowań matrymonialnych i prokreacyjnych młodych ludzi i ich uwarunkowań skłania do refleksji, że wspomniane wartości ustępują miejsca przesuwaniu decyzji o założeniu rodziny na rzecz pracy zawodowej, uzyskania pożądanego standardu ekonomicznego i pozycji społecznej. Często zjawisku temu towarzyszy pozostawanie w nieformalnym związku. Wspomniane wzorce zachowań są po części wymuszone istniejącą sytuacją na rynku pracy, w tym zagrożeniem bezrobociem, nadmiernymi wymaganiami pracodawców w stosunku do młodych ludzi, brakiem należytej ochrony prawnej kobiet oczekujących dzieci lub wychowujących je oraz kampanią na rzecz „mieć”, a nie „być”. Zarówno notowane zachowania, jak i czynniki je warunkujące stanowią poważne zagrożenie dla naszej demograficznej przyszłości.

Polska młodzież ulega wpływom zachodnich wzorców zachowań seksualnych. Wyrażają się one w akceptowaniu pełnej swobody seksualnej, jeżeli tylko zagwarantowane jest odpowiednie zabezpieczenie przed wirusem HIV. Z badań czynników oddziaływających na postawę młodzieży wobec wybranych aspektów życia seksualnego wynika, że więcej niż jedna trzecia młodych ludzi (36%) uznaje swobodny seks za dopuszczalny, przy znacznie niższym odsetku (20%) zdecydowanych przeciwników wolnej miłości. Dla niemal 30% przyzwolenie na swobodę seksualną zależy od okoliczności, a średnio co dziesiąta osoba nie ma zdania na ten temat. Jednocześnie aż 70% badanych akceptuje seks w okresie przedmażeńskim<sup>22</sup>. Na znaczną liberalizację postaw co do warunków, w jakich można podjąć współżycie seksualne, wskazu-

<sup>21</sup> Por. m. in. H. Świda-Ziemba, *Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*, Warszawa 1999; H. Świda-Ziemba, *Młodzież polska lat dziewięćdziesiątych*, Warszawa 1996; K. Pawlina, *Polska młodzież przełomu wieków*, Warszawa 1998.

<sup>22</sup> K. Pawlina, *Polska młodzież przełomu wieków*, dz. cyt., s. 69.

je fakt, iż w opinii 13% młodych ludzi wystarczającym powodem jest ochota na współżycie, a według 16% – znajomość i sympatia do danej osoby.

Moment inicjacji seksualnej ulega znaczącemu przyspieszeniu. Z analiz danych pochodzących z badania postaw młodzieży wobec spraw seksualności, dokonanych przez W. Wróblewską wynika, że w grupie uczniów szkół ponadpodstawowych, w wieku 15-19 lat pierwsze doświadczenia seksualne miało za sobą 29,4% ankietowanych, w tym 23,8% dziewcząt oraz 35,3% chłopców; bardzo niepokoi przy tym fakt, iż w grupie tej znalazło się 261 uczniów, którzy zainicjowali współżycie w wieku 14 lat lub wcześniej. Konsekwencją swobody seksualnej są często nieoczekiwane ciąży nastolatków, aborcje oraz dramaty młodych ludzi nieprzygotowanych do pełnienia funkcji rodzicielskich<sup>23</sup>.

Poważnym problemem współczesnego człowieka jest jego osamotnienie w rodzinie oraz w społeczeństwie. Dotyka ono zarówno starszego pokolenia, jak i młodych. Praca zawodowa rodziców, brak wolnego czasu, niestanny pośpiech prowadzą do zaniedbań małżonków względem siebie, rodziców względem dzieci, a dzieci względem rodziców. Wspólne zamieszkiwanie nie stanowi wystarczającego warunku do wzajemnego zainteresowania się sobą, rozmów oraz odpowiedniego wsparcia w chwilach trudnych. Brak czasu dla rodziny powoduje wiele strat społecznych. Dotykają one w szczególności dzieci.

**Patologia części rodzin prowadzi do społecznego osierocenia dzieci.** Domy dziecka z konieczności zastępują dom rodzinny. Rozłąka z najbliższymi, głód miłości i ciepła rodzinnego oraz odbiegające od pożądanego warunki życia pozostawiają trwałe ślady w psychice takich dzieci oraz rzutują na ich przyszłe postawy i zachowania.

**Niebezpiecznym zagrożeniem współczesnej rodziny jest przemoc.** Można jej doświadczyć w rodzinie, w szkole, w miejscu pracy oraz w społeczeństwie. Bardzo niebezpiecznym źródłem przemocy są również środki masowego przekazu.

Liczne doniesienia prasowe świadczą, że zjawisko przemocy przybiera na sile. Jej sprawcami są często osoby niepełnoletnie. Wskazanie podstawowych uwarunkowań przestępczości i demoralizacji dzieci i młodzieży oraz ustalenie związków przyczynowo-skutkowych między nimi jest często bardzo trudne. Przystępczość nieletnich jest bowiem wypadkową wielu czynników, w tym:

- kryzysu w rodzinie, który wyraża się w rozluźnieniu więzi rodzinnych, niewydolności wychowawczej, w niekorzystnych wzorcach osobowych;
- niepowodzeń szkolnych, których wyrazem jest brak zainteresowań i możliwości ich rozwijania, brak właściwych warunków do zagospodarowania wolnego czasu;

---

<sup>23</sup> Por. W. Wróblewska, *Nastoletni Polacy wobec seksualności*, Warszawa 1998, s. 54.

– zagrożeń wynikających z alkoholizmu, narkomanii, przynależności do nieformalnych grup młodzieżowych.

Podkreśla się niebezpieczeństwo i fakty przemocy w rodzinie. Brak wiarygodnych danych liczbowych uniemożliwia określenie skali przemocy stosowanej wobec najbliższych. Jednakże, niezależnie od zakresu, należy pamiętać, że wszelki gwałt fizyczny czy psychiczny dokonany na osobie jest równoznaczny z pozbawieniem tej osoby należnej jej godności. Podejmując odpowiednie działania skierowane przeciw przemocy w rodzinie należy przede wszystkim gruntownie zdiagnozować zarówno czynniki powodujące przemoc, jak i jej konsekwencje.

### **5. Rodzina a środki masowego przekazu**

W ostatnich dziesięcioleciach telewizja odgrywa decydującą rolę w rewolucji, która dokonuje się w dziedzinie środków masowego przekazu i wywiera głęboki wpływ na życie rodzinne. Dla niezliczonych rodzin telewizja jest dzisiaj najważniejszym źródłem bieżących wiadomości, wiedzy i rozrywki, kształtuje ich postawy i opinie, ich wartości i wzory postępowania.

Bezdiskusyjny jest fakt, że telewizja może wzbogacać życie rodzinne. Może zbliżać członków rodziny, umacniać ich solidarność z innymi rodzinami i z całym społeczeństwem. Może pomnażać nie tylko ich wiedzę ogólną, ale także religijną i kształtować życie moralne i duchowe. Jednakże telewizja może też szkodzić życiu rodzinnemu poprzez:

- propagowanie fałszywych wartości i wzorów postępowania;
- rozpowszechnianie pornografii i obrazów brutalnej przemocy;
- wpajanie moralnego relatywizmu i religijnego sceptycyzmu;
- przedstawianie bieżących wydarzeń i problemów w sposób celowo wypaczony;
- agresywną reklamę, odwołującą się do najniższych instynktów;
- afirmowanie fałszywych wizji życia, które przeczą zasadzie wzajemnego szacunku oraz utrudniają budowanie sprawiedliwości i pokoju.

Nawet wówczas, gdy programy telewizyjne nie budzą zastrzeżeń moralnych, telewizja może wywierać ujemny wpływ na rodzinę, powodując zamykanie się jej członków w osobnych światach, niszcząc prawdziwe więzi międzypokoleniowe, stając się także przyczyną wzajemnego wyobcowywania się rodziców i dzieci.

W różnych środowiskach rodzina w bardziej lub mniej świadomy sposób uwalnia się od obowiązku opieki nad dzieckiem, przekazując je różnego rodzaju mediom. Dzieci i młodzież wypełniają wolny czas oglądaniem TV, kaset wideo, słuchaniem radia, kaset oraz płyt. Często w mediach znajdują to, czego w danej chwili nie otrzymują od rodziców: towa-

rzystwo lub zaspokojenie innych potrzeb (wiedza, informacje, wzory zachowań)<sup>24</sup>.

Poza dyskusją jest stwierdzenie, że obraz rodziny jest przez polskie media wypaczony. Pojawiają się w nich liczne treści podważające rolę rodziny, propagujące relatywizm etyczny, obyczajową rozwiązłość, gwałt i przemoc. Treści te utrudniają wychowanie w rodzinie, demoralizują młodocianych widzów i słuchaczy. Budzi to uzasadniony niepokój licznych środowisk, zainteresowanych o losy rodziny i jej przyszłość. Wyrazem tego niepokojem są liczne protesty kierowane do mediów. Dotychczas nadawcy i organy państwa wydają się nie słyszeć tych głosów lub je bagatelizują strasząc opinię publiczną wizją powrotu cenzury.

W środkach masowego przekazu rodzina jest przedstawiana coraz częściej jako instytucja przestarzała. Świat jest dla mocnych i agresywnych. Miłość można zastąpić seksem, świat rzeczy bierze górę nad światem ideałów, tradycyjne wartości traktowane są jak relikty przeszłości. Dominacja takiego obrazu coraz częściej stanowi źródło dodatkowych kłopotów wychowawczych oraz licznych przejawów gwałtów i przemocy, coraz częstszych w codziennym życiu.

Negatywny wpływ środków masowego przekazu jest najbardziej niebezpieczny dla dzieci najmłodszych. Niektóre filmy animowane dla dzieci, prezentujące przemoc, gwałt i okrucieństwo, oddziałują niezwykle destrukcyjnie na wychowanie najmłodszych, godząc w ich zdrowie psychiczne.

Do wyjątkowo rzadkich w polskich mediach należą programy zawierające treści integrujące rodzinę, tworzone z myślą o niej, o wspólnym rodzinnym odbiorze programu przez rodziców i dzieci. Telewizja preferuje oddzielne programy dla dzieci, kobiet i mężczyzn, nie dostrzegając potrzeby integrowania rodziny.

Lekceważenie lub ośmieszanie trwałości i dzieciności rodziny, postulatów związanych z podstawowymi potrzebami rodzin, z wiernością etyce życia rodzinnego, można dostrzec w wielu telewizyjnych prezentacjach i komentarzach oraz w różnych programach publicystycznych i informacyjnych. Podważa się w nich rolę tradycyjnej rodziny oraz rolę kobiety w rodzinie, eksponuje się zaś treści związane z kryzysem rodziny i moralności,

---

<sup>24</sup> „Kultura masowa, a szczególnie media, poprzez telewizję i wydawnictwa prasowe, przejęły rolę wychowawców i kształtują w dużym stopniu wiedzę, postawy i zachowania nastolatków w sferze seksualnej. Rodzice i szkoła zdecydowanie przegrywają w „rankingu” z mediami. Atrakcyjnie przedstawiona oferta mediów, bazując na naturalnych zainteresowaniach i problemach dojrzewających seksualnie nastolatków, skutecznie kształtuje akceptację związków seksualnych oraz oddziałuje na postrzeganie i traktowanie przez nich życia seksualnego w sposób spontaniczny (jeżeli tylko ma się ochotę) lub bazujący na uczuciach i doznaniach”, por. W. Wróblewska, *Nastoletni Polacy wobec seksualności*, dz. cyt., s. 45.

przedstawiając je jako nieodłączny atrybut nowoczesności. Prawdziwą „sołłą w oku” są działania w obronie życia nienarodzonych, za to wiele miejsca poświęca się propagowaniu najnowocześniejszych wczesnoporonnych środków antykoncepcyjnych, które uwalniają od odpowiedzialności za konsekwencje współżycia seksualnego, podejmowanego w oderwaniu od małżeństwa, miłości oraz intymności.

Uzasadnione wątpliwości budzi czas nadawania określonych audycji i programów. W godzinach największej oglądalności prezentowane są filmy sensacyjne, z najwyższą dawką gwałtu i przemocy, natomiast ważne społecznie filmy edukacyjne, dokumenty historyczne można oglądać dopiero w późnych godzinach nocnych.

W świetle powyższych stwierdzeń celowe i konieczne jest podejmowanie przez organy państwa oraz zainteresowane środowiska społeczne prac nad przywróceniem problematyce rodziny właściwej rangi i miejsca w programach mediów. Jest to możliwe tylko w warunkach tworzenia i realizacji konsekwentnej, wielopłaszczyznowej prorodzinnej polityki państwa. Trzeba z ubolewaniem podkreślić, że działania podejmowane przez władze ustawodawcze i wykonawcze w ostatnich miesiącach nie nastroją do optymizmu w tym zakresie.

### **Zakończenie**

Rodzina jest podstawowym fundamentem społeczeństwa i stanowi jedną z najcenniejszych wartości. Jest środowiskiem zapewniającym najlepsze warunki do przekazywania wartości religijnych i kulturowych, które pomagają człowiekowi w kształtowaniu własnej tożsamości. Wartości rodzinne są wartościami uniwersalnymi, jednakowo bliskimi i ważnymi dla ludzi różnych narodowości i wyznań. Stąd ich wysoka ranga we wszelkich sondażach dotyczących życia rodzinnego, w systemie uznawanych wartości priorytetowych.

Współczesna instytucja rodziny przeżywa jednakże kryzys i jest narażona na liczne niebezpieczeństwa, stając się niekiedy przedmiotem nieuczciwych manipulacji. Ich celem jest pomniejszanie godności tej podstawowej komórki społecznej oraz jej szczególnego znaczenia. Potrzebne jest więc podejmowanie na rzecz rodziny takich działań, które wspomagać ją będą w odkrywaniu piękna i wielkości powołania do miłości i do służby życiu.

Świat wielkimi krokami podąża ku własnej destrukcji. Obalenie ideału i obalenie rodziny to dwa procesy, które sprzyjają chaosowi i ideologii czyniącej z człowieka jego własny cel.

Już F. Engels udowodnił, że najlepszym sposobem zaatakowania Kościoła jest uderzenie w rodzinę. Jego zdaniem naruszenie struktury rodziny wymagało uprzedniego lansowania seksualności. Miał on zresztą wiele pomysłów na zniszczenie rodziny. Pierwszym z nich była idea wyciągnięcia kobiety z domu

i skierowania jej do fabryki. Drugim było wyeliminowanie różnicy płci. Trzecim – przeniesienie dzieci z rodziny do żłobków i przedszkoli. I aczkolwiek komunizm poniósł porażkę, to idee Engelsa przetrwały i utrwaliły się w państwach rozwiniętych, a i w naszym społeczeństwie coraz bardziej zyskują na wartości.

Wyraźnie widoczne zagrożenia zewnętrzne życia rodzinnego wymagają podejmowania działań na rzecz umacniania współczesnej rodziny i wspierania jej w stawianiu czoła trudnościom, przed którymi staje. Jest to obowiązek społeczny każdego człowieka. Dobitnie mówi o tym Ojciec Święty w zakończeniu Adhortacji apostołskiej *Familiaris consortio*:

„Jest zatem rzeczą nieodzowną i nagłą, aby każdy człowiek dobrej woli zaangażował się w sprawę ratowania i popierania wartości i potrzeb rodziny. [...] Kochać rodzinę, to znaczy umieć cenić jej wartości i możliwości i zawsze je popierać. Kochać rodzinę, to znaczy poznać niebezpieczeństwa i zło, które jej zagraża, aby móc je pokonać. Kochać rodzinę, to znaczy przyczyniać się do tworzenia środowiska sprzyjającego jej rozwojowi. Zaś szczególną formą miłości wobec dzisiejszej rodziny chrześcijańskiej, kuszonej często zniechęceniem, dręczonej rosnącymi trudnościami, jest przywrócenie jej zaufania do siebie samej, do własnego bogactwa natury i łaski, do posłannictwa powierzonego jej przez Boga. Trzeba, aby rodziny naszych czasów powstały! Trzeba, aby szły za Chrystusem” (n. 86).

Przed każdym człowiekiem dobrej woli staje więc zadanie obrony rodziny przed zagrożeniami i utwierdzenia jej w przekonaniu, że jest podstawową jednostką społeczną oraz jedynym, niepowtarzalnym środowiskiem rozwoju i źródłem miłości dla nowych pokoleń, które przejmą od swoich rodziców wielorakie dziedzictwo wartości, zadań i dążeń zarówno własnego narodu, jak i całej rodziny ludzkiej.

#### **Irena Kowalska: Threats to the family life from outside**

The family is the basic foundation of society and constitutes one of most precious values. It is an environment endowed with the best conditions to pass on religious and cultural values helping man to create his identity. Family values are universal and equally close and important to various nationalities and religions and, as a consequence, are highly placed in any surveys related to the family life and in the system acknowledged priority values.

The contemporary family institution is undergoing a crisis and is faced with numerous dangers while being dishonestly manipulated. These manipulations are aimed at decreasing the dignity of the family and its particular meaning. The clearly visible outside threats for family life require taking action promoting and strengthening the family and supporting it in standing against difficulties. This is a social duty of any man of good will.